

Nie tylko „Czarne chmury”

**TYGODNIK
NADWIŚLAŃSKI**

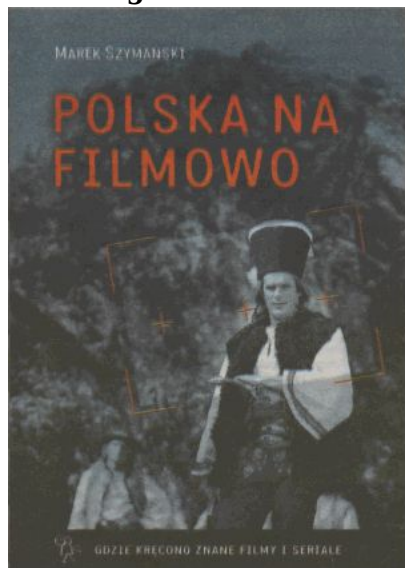
Nie tylko „Czarne chmury”

Rozmowa z autorem książki-przewodnika „Polska na filmowo, czyli gdzie kręcono znane filmy i seriale” MARKIEM SZYMAŃSKIM

- „Polska na filmowo” to, po pierwsze, książka, po drugie, portal internetowy, z których miłośnicy kina mogą dowiedzieć się, gdzie kręcono ich ulubione produkcje. Skąd pomysł na stworzenie czegoś takiego?

- Przede wszystkim z pasji do filmu, szczególnie naszych polskich produkcji. Przekroczyłem już czterdziestkę, więc wychowywałem się na kultowych dziś serialach i filmach rodem z PRL: „Czterech pancernych i psie”, „Stawcewińskiej niż życie”, „Podróży za jeden uśmiech”, „Janosiku” z nieodżałowanym Markiem Perepeczko, a także słynnej komedii kryminalnej Juliusza Machulskiego „Vabank”. Ulubionych tytułów miałem oczywiście dużo, dużo, więcej. Teraz większość z nich opisałem w książce i zdradziłem, w jakich miejscach w Polsce zostały nakręcone. Napisałem także o wielu serialach i filmach współczesnych. Dołączyłem wiele anegdot i ciekawostek z planów filmowych.

- Dlaczego na okładce znalazł się akurat Janosik?



- Serial o legendarnym zbrojniku do dziś bawi i wzrusza, choć - co tu dużo ukrywać - nie była to jakaś ambitna artystycznie produkcja. „Janosik” najbardziej kojarzył się z ładnymi miejscami w Polsce, bo kręcono go między innymi w tatrzańskich dolinach, Jurze Krakowsko-Częstochowskiej oraz na urokliwym zamku Pieskowa Skała niedaleko Ojcowa. Notabene czasami zdarzają się w tych opowieściach o filmowych miejscach zabawne historie.

Bohaterowie komedii romantycznej „Nie kłam, kochanie” przejeżdżają przez cudownie malownicze tereny Doliny Prądnika i zatrzymują się przed renesansową rezydencją w Pieskowej Skale. „Wiesz, że tutaj kręcili »Janosika«?” - próbuje zainteresować swoją piękną towarzyszkę podróży bohater zagrany przez Piotra Adamczyka. Ta scena jeszcze bardziej utwierdziła mnie w przekonaniu, że warto nawiązać do miejsc, w których powstawały znane produkcje. Bo ludzie często mówią: „wiesz, a tam

to kręcili taki a taki film". Ludzie lubią bywać w takich miejscach. W kulturze obrazu, w jakiej żyjemy, chcą dotknąć tego filmowego miejsca, które wcześniej zostało utrwalone na taśmie i pokazane milionom widzów.

- No właśnie, Pańską książkę można traktować jako swego rodzaju przewodnik po plenerach filmowych w Polsce. Są już u nas tacy, którzy zwiedzając Polskę, szukają miejsc oglądanych na ekranie?

- Oczywiście! Wiem, że są osoby, które na przykład podróżują śladami filmów Jana Jakuba Kolskiego. W moim przewodniku opisuję bliżej jedno z takich filmowych miejsc. Chodzi o okolice Twardogóry pod Wrocławiem, gdzie Kolski kręcił jeden ze swoich najbardziej czarownych filmów: „Jańcia Wodnika” z Franciszkiem Pieczką i Bogusławem Lindą. To urocza okolica z łagodnymi wzniesieniami i miejscowościami zatopionymi pośród lasów. Udało mi się dotrzeć do niewielkiej wioski oraz gospodarstwa, gdzie powstała główna część zdjęć do filmu: tutaj mieszkał Jańcio ze swoją Weronką, tutaj Jańcio próbował cofnąć czas.



MAREK SZYMAŃSKI, urodzony w 1965 roku w Kościanie, dziennikarz, politolog z wykształcenia, publikował m.in. w „Przekroju” oraz „Kulisach”. Obecnie jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „Fundusze Europejskie”.

- Mówimy o zjawisku turystyki filmowej. To chyba ciągle jeszcze mało wykorzystany potencjał. Czy są już takie miejsca, które czerpią z tego realne korzyści?

- Chlubnymi, ale ciągle nielicznymi przykładami wykorzystania filmowego potencjału dla promocji jakiegoś regionu, gminy, miasta, itp. są na przykład Kraków, Wrocław czy Sandomierz. Ten ostatni gości już od paru lat ekipę serialu „Ojciec Mateusz”, który bije w telewizji publicznej rekordy popularności. To wymarzona wręcz wizytówka promocyjna dla miasta. Olbrzymią popularność odnotowuje na przykład Zamek Czocho niedaleko Jeleniej Góry, który po serialu „Tajemnica twierdzy szyfrów” z Pawłem Małaszyńskim przeżywa „naloty dywanowe” turystów. I gospodarze zamku to skrzętnie wykorzystują. Z drugiej strony jednak zupełnie nie pojmuję, dlaczego gminy, które gościły u siebie filmowców zza oceanu, nie wykorzystują wizerunkowo takiego bonusu. W polskich plenerach kręcono „Opowieści z Narnii”, zobaczyły to miliony ludzi na całym świecie. I co? I nic, bo gminy nie wiedzą, jak wykorzystać te szczęśliwe dla siebie okoliczności. Promocja takich „filmowych miejsc” powinna interesować przede wszystkim lokalne samorządy. Niestety, świadomość posiadania takich atutów jest w polskich gminach - a nawet organizacjach turystycznych - niska. Ale to się zaczyna powoli zmieniać. W Europie ludzie dawno jeżdżą szlakami filmowymi, a przewodniki takie, jak mój, powstały tam już wiele lat temu.

- Zlokalizował Pan imponującą liczbę filmowych obiektów i plenerów. Trudne to były poszukiwania?

- Szerzej opisałem w tym swoistym przewodniku 55 filmowych miejsc, ale w sumie nawiązuję do około

setki filmowych plenerów w Polsce. To była przede wszystkim wielka przygoda. Towarzyszyła jej oczywiście żmudna praca związana z docieraniem do materiałów, rozmowy z ludźmi z danego terenu, a także z aktorami i reżyserami. Czasami czułem się prawdziwym odkrywcą. Chociażby wtedy, kiedy odnalazłem miejsce, w którym Karol Strasburger jako Józef Toliboski zrywał nenufary dla Jadwigi Barańskiej. Wprawdzie reżyser Jerzy Antczak w swoich wspomnieniach pt. „Noce i dni mojego życia” daje wskazówki, gdzie to miejsce się znajduje, ale, są one mało precyzyjne. Ludzie w okolicach Seroczyna - gdzie kręcono większą część zdjęć - także tego nie wiedzieli. Po prawdziwym dochodzeniu, studiowaniu map - znalazłem! To nadal piękne miejsce nazywa się rezerwat Kułak, położone jest 44 kilometry od Mińska Mazowieckiego. Nadal kwitną tam nenufary, z pewnością warto tam pojechać.

- Proszę zdradzić naszym czytelnikom co ciekawego, poza „Ojcem Mateuszem”, kręcono jeszcze w województwach świętokrzyskim, podkarpackim i lubelskim.



W Rytwianach powstała większa część zdjęć do „Czarnych chmur”

- Na Podkarpaciu powstawały chociażby fragmenty mojego ulubionego „Janosika”, a **w dawnym klasztorze kamedułów w Rytwianach nakręcono wiele scen do słynnego serialu płaszcza i szpady „Czarne chmury”**. Tutaj zjawiają się elektorscy rajtarzy kapitana Knothe, tutaj także szuka schronienia rotmistrz Zaremba z resztą oddziału. Wachmistrz Kacper Pilch, wierny sługa pułkownika Dowgirda, uwalnia swojego dowódcę z pomocą przyjaciół oraz miejscowych zakonników. Na tle klasztornych kapliczek, na dziedzińcu oraz przed kościołem Zwiastowania Maryi Panny rozgrywają się dramatyczne sceny przyjazdu czarnej karety z uwięzionym Dowgirdem; tutaj także Kacper z kamratami przebranymi za mnichów uwalniają pułkownika. Sceny z dawnej pustelni pełne są potyczek, pojedynków i gwałtownych zwrotów akcji. Filmowcy starali się zachować autentyczność tego niezwykłego miejsca: **podobnie jak w rzeczywistości, także i w serialu dawna pustelnia gra samą siebie, czyli klasztor kamedułów. Dziś Rytwiany to pięknie odnowiony za unijne pieniądze ośrodek terapeutyczny i wspaniałe miejsce wypoczynku.**

We wspomnianym już Sandomierzu powstawały, oprócz serialu z Arturem Żmijewskim, takie produkcje, jak „Popioły” w reżyserii Andrzeja Wajdy czy przygodowy film „Oko proroka”. Co do Wajdy, to warto zrobić sobie wycieczkę do Starego Dzikowa pod Lubaczowem, aby zobaczyć starą, zniszczoną cerkiew, która zagrała w „Katyniu”. To tam właśnie reżyser umieścił obóz dla polskich oficerów w Kozielsku, skąd żołnierze trafiali na śmierć w katyńskich lasach. Ciekawostką jest fakt, że w dawnej cerkwi zachowano dekoracje do tej słynnej już na świecie produkcji.

- Pańskie najciekawsze odkrycie podczas poszukiwań filmowych miejsc?

- O nenufarach z „Nocy i dni” już mówiłem, ale takich ciekawych odkryć było oczywiście więcej. No chociażby Dębki nad Bałtykiem - z ponoć najpiękniejszą plażą w Polsce - gdzie nakręcono sceny do filmu „Popiełuszko. Wolność jest w nas” oraz kultowego „Dnia świra” z Markiem Kondratem. Zagrany przez niego Adaś Miauczyński tutaj właśnie próbuje odpoczywać i przeżywa męki istnienia. Urokliwym miejscem jest także Beskid Śląski, gdzie powstawał ostatni odcinek serialu „Cztery pancerni i pies”. Tutaj powstały sceny przyjęcia weselnego Janka i Marusi oraz Gustlika i Honoraty,

którzy właśnie pochodzili z tych okolic. Te sceny z pięknymi widokami i orszakiem weselnym nakręcono w Istebnej, Koniakowie i Jaworzynce. W tej ostatniej miejscowości do dziś można zobaczyć weselną chatę. Z kolei w Piotrkowie Trybunalskim można oglądać kamienicę, która zagrała bank Gustawa Kramera w „Vabanku”.

Długo mógłbym wymieniać. Po wiele ciekawostek i filmowych historii z interesujących miejsc w Polsce odsyłam do książki oraz na stronę internetową www.polskanafilmowo.pl. Tam jest do mnie kontakt, można napisać o własnych filmowo-serialowych odkryciach. Może z tego urodzi się następna część „Polski na filmowo”. Mam już bowiem takie prośby.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał RAFAŁ STASZEWSKI

Portal www.polskanafilmowo.pl to fascynująca lektura nie tylko dla pasjonatów kina. Jest ciągle uzupełnianą kopalnią wiedzy o miejscach, gdzie powstawały najszynniejsze rodzime produkcje filmowe. Na wirtualnej mapie Polski wystarczy wybrać interesujące nas województwo, kliknąć i już wyświetla się lista plenerów, wraz z opisem scen, a nawet fragmentami poszczególnych filmów lub seriali, na których widać dane miejsce.

Do tego dorzucić trzeba pasjonujące opowieści aktorów i reżyserów, którzy dzielą się wspomnieniami z planów, a także zdradzają wiele ciekawostek związanych z pracą nad najbardziej kultowymi polskimi filmami. Otwiera tę część portalu wywiad ze Stanisławem Tymem, który mówi o kulisach powstania „Rejsu” i „Misia”, Sławomira Łozińska opowiada o zdjęciach do serialu „Daleko od szosy”. Zagrała w nim Bronkę, dziewczynę Leszka - głównego bohatera. Aktorka zdradza m.in., że historie obu tych postaci oparte są na autentycznych życiorysach. Bożena Dykiel wspomina zdarzenia z planu seriali „Dom” i „Alternatywy 4”, a także „Ziemi obiecanej” Andrzeja Wajdy. Podobnymi opowieściami raczą internautów jeszcze m.in.: Daniel Olbrychski, Bronisław Cieślak, Marian Opania, Ewa Wiśniewska, Filip Bajon, Andrzej Wajda i wiele innych osób znanych z ekranu.

Źródło: Tygodnik Nadwiślański nr 4 (1550) z dnia 27 stycznia 2011r. Rafał Staszewski

Gmina Rytwiiany - www.rytwiany.com.pl/index.php?newsid=941